

Ks. WITOLD JEMIELITY (Łomża)

INSTYTUT KSIĘŻY DEMERYTÓW W LISZKOWIE 1836—1852

Dnia 3/15 lutego 1836 r., w Petersburgu, car Mikołaj I podpisał *Ustawę dla Rzymsko-Katolickiego Instytutu Księży Demerytów w Liszkowie*. Ustawa składała się z 32 paragrafów, podzielonych na pięć rozdziałów. Oto jej tekst:

I. Cel i przeznaczenie Domu Demerytów

§1. *Głównym celem instytutu jest poprawa obyczajów księży oraz ukaranie ich w miejscu przyzwoitym za przestępstwa przeciw stanowi kapłańskiemu i powołaniu.*

§2. *Dom w Liszkowie przyjmie księży ze wszystkich diecezji Królestwa Polskiego, maksymalnie trzydzieści osób. Za ich pobyt zapłaci rząd. Nie będzie tu miejsca dla zakonników.*

§3. *Wyrok ma zawierać rodzaj przestępstwa i czas przebywania demeryta w odosobnieniu. Wyrok przesłać do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego [KRSWDiOP], która zadecyduje o skierowaniu winnego do Liszkowa.*

§4. *Jeżeli demeryt zachowa regulamin instytutu i da oznaki poprawy, to po określonym w wyroku czasie pokuty powróci do pracy kapłańskiej w diecezji.*

§5. *Ukarany powtórnie, będzie odbywał surowszą karę a przy braku nadziei poprawy pozostanie na zawsze w instytucie; aby nie gorszył i demoralizował ludzi.*

II. Zarząd Domu Demerytów

§6. *Naczelną władzą jest KRSWDiOP, która zleca biskupowi i konsystorzowi diecezji augustowskiej bezpośrednią troskę o instytut; bowiem znajduje się na obszarze tej diecezji.*

§7. *W skład zarządu instytutu wchodzi regens, vice-regens, ojciec duchowny (spowiednik) i prowizor.*

§8. *Bezpośrednim przełożonym domu jest regens.*

§9. *Winien on odznaczać się pobożnością, roztropnością, gorliwością i nieugiętym charakterem.*

§10. *KRSWDiOP zwróci się do każdego biskupa, aby przedstawił swojego kandydata na regensa.*

§11. Spośród tych kandydatów KRSWDiOP wybierze dwóch i poda Radzie Administracyjnej, która zatwierdzi regensa.

§12. Regens ma do pomocy: w zarządzaniu domem i pilnowaniu demerytów vice-regensa a w przewodniczeniu modlitwom ojca duchownego.

§13. Tych dwóch wybiera biskup diecezji augustowskiej a zatwierdza KRSWDiOP.

§14. Podczas chwilowej nieobecności regensa zastępuje go vice-regens, gdy to trwa dłużej, biskup wybiera zastępcę i przedstawia KRSWDiOP do zatwierdzenia.

§15. Prowizorem może być duchowny lub świecki, mianuje go biskup a potwierdza KRSWDiOP.

III. Porządek w zakładzie

§16. Przełożeni czuwają nad zachowaniem się demerytów, troszczą się o poprawę ich obyczajów i usunięcie nałogów.

§17. Władza diecezjalna określi ku temu odpowiednie środki religijne i porządkowe (moralne).

§18. Vice-regens zatroszczy się, aby modlitwy, ćwiczenia duchowne i wszelkie prace demerytów odbywały się zgodnie z regulaminem; nie wolno potajemnie dostarczać żywności i trunków; zakazuje się odwiedzin, zawsze określić miejsce i czas takowych; demeryci nie mogą opuszczać domu i gromadzić się w pokojach; przełożony przeczyta przychodzące i wysyłane listy, przekaże je dalej lub zatrzyma.

§19. Co miesiąc regens powiadamia biskupa o sprawowaniu się podopiecznych. Jeśli demeryt zachowuje się poprawnie, a czas pokuty upłynie, biskup zezwala mu na powrót do diecezji i zawiadamia KRSWDiOP.

§20. Co kwartał biskup powiadamia KRSWDiOP o postępowaniu demerytów; korzysta z comiesięcznych raportów regensa.

§21. W Liszkowie ustanawia się odźwiernego, który wzbroni mieszkańcom opuszczania domu i nie pozwoli przychodzić obcym.

§22. Kto usiłowałby opuścić dom, wszczynał kłótnie, wprowadzał niesnaski, hałasował, siłą dochodził swoich praw, nie zachowywał regulaminu, ten zostanie ukarany stosownie do miejscowych przepisów. Przy większych nadużyciach regens powiadomi biskupa, który zastosuje wobec winnego przepisy prawa kanonicznego.

IV. Strona gospodarcza

§23. Regens, vice-regens, spowiednik, prowizor i inni pracownicy etatowi otrzymają pensję co miesiąc; na końcu Ustawy podano jej wysokość.

§24. Regens co kwartał z góry kwituje pieniądze na żywność i odzież demerytów, na służbę kościelną, opał, światło, utrzymanie gmachu, kupno sprzętów i naczyń kuchennych, aptekę i inne nadzwyczajne wydatki.

§25. Regens odpowiada za utrzymanie demerytów oraz za stan budowli.

§26. Pomaga mu prowizor, który notuje przychody i rozchody. Co kwartał delegat biskupa sprawdza księgi. Przy końcu roku prowizor daje szczegółowe zestawienia, podpisuje je regens i wysyła do biskupa a ten do KRSWDiOP.

§27. Rząd będzie płacił jedynie za demerytów rzeczywiście przebywających w instytucie, każdorazowo biskup poświadczy listę obecnych.

§28. Prowizor jako bezpośrednio odpowiedzialny za stan gospodarczy ma dbać o mieszkanie, odzienie, wyżywienie, budowlę.

§29. Prowizor wszystkie ważniejsze sprawy uzgadnia z regensem.

§30. Bliższy dozór nad gospodarstwem, budowlami i służącymi pełni murgrabia. Zatrudnia go, podobnie jak innych służących regens.

V. Sprawy ogólne

§31. Biskupi wspólnie ułożą regulamin dla instytutu i przedstawią KRSW-DiOP. Dotyczyć będzie wewnętrznego porządku, karności domowej, modlitw i zajęć demerytów.

§32. W razie wątpliwości odnośnie podanych przepisów oraz potrzeby ich uzupełnień, należy zwracać się do KRSWDiOP.

Razem z *Ustawą* podpisał car *Etat*, czyli fundusze dla Liszkowa. Za cały rok otrzymywali: regens 5000 zł, wiceregens 3500, spowiednik 2500, prowizor 1500, murgrabia 800, odźwierny 400, kucharz 400, kuchcik 150, kredencjarz 300, dwóch służących po 150, dwóch stróżów po 120, lekarz 1000, na utrzymanie trzydziestu demerytów po 600, na żywność dziewięciu służących licząc i murgrabiego po 200, opał i światło 3000, na bibliotekę 500, utrzymanie budowli, podatki, przewóz demerytów, ozdobę kościelną, sprzęty gospodarskie i inne 7810, razem 48 200 zł¹ Dom w Liszkowie otwarto 1 stycznia 1837 r.²

Miejscowość Liszków

W Liszkowie była parafia i klasztor dominikanów. W 1814 r. zakonnicy odeszli, proboszcz zamieszkał w klasztorze, kościół zakonny stał się parafialnym; własny kościół parafii i plebania były w złym stanie³ W 1836 r. parafia liczyła 1789 komunikujących, w dwa lata potem 2502 wszystkich wiernych⁴ Wieś Liszków w 1827 r. miała 44 domy i 354 mieszkańców⁵, w 1891 r. 83 domy drewniane i 600 mieszkańców (w tym 290 Żydów)⁶ Była to ludność uboga, głównie chałupnicy i wyrobnicy. W omawianym czasie najbliższa poczta znajdowała się w odległych Serejach. Proboszcz co dwa tygodnie odbierał korespondencję przez posłańca albo liczył na okazję⁷

¹ Archiwum Diecezjalne w Łomży (ArŁm), Akta emerytów i demerytów 1834—1847, sygn. 209 k. 20—25.

² ArŁm, Akta lokalu i utensyliów domu księży demerytów w Liszkowie 1835—1863, sygn. 251 k. 19, 46.

³ ArŁm, Akta emerytów 1829, sygn. 208 k. 10.

⁴ *Ordo divini officii dioecesis augustoviensis 1836*, s. 46; tamże, 1838, s. 53.

⁵ *Tabela miast, wsi i osad Królestwa Polskiego*, Warszawa 1827, s. 271.

⁶ *Statistika nasielennych miast. Gubernia Suwalska*, Warszawa 1891, s. 160.

⁷ ArŁm, sygn. 251 k. 15, 77.

Klasztor stał na wzgórzu, obok płynął Niemen, powietrze było czyste i zdrowe. Na piętrze znajdowało się kilkanaście obszernych pokoi, niżej kuchnia i piwnice. Dominikanie wykorzystywali Liszków jako miejsce kary i poprawy dla swoich zakonników. Takie samo przeznaczenie domu wskazywał dekret królewski z 29 lutego 1812 r. Wojna, sytuacja po jej zakończeniu, powstanie listopadowe odwlekały wprowadzenie dekretu w życie. W praktyce budynek pełnił tę rolę. Biskupi diecezji wigierskiej a potem augustowskiej posyłali tam księży na pokutę. Podlegali oni miejscowemu proboszczowi, utrzymywali się sami, nie było wspólnych ćwiczeń duchownych. Po odbyciu przepisanego czasu kary wracali do poprzednich obowiązków⁸ Na przykład w 1836 r., jeszcze przed ogłoszeniem *Ustawy* przebywało tu sześciu pokutujących księży⁹

Przy tworzeniu zakładu dyskutowano, jak oddzielić parafię od dawnego klasztoru. Przewidywano dwie możliwości: dziedzic i parafia wybudują kościół wraz z plebanią albo parafia przestanie istnieć, jej wioski przyłączy się do sąsiednich kościołów¹⁰ Ostatecznie proboszcz nadal mieszkał w klasztorze, a kościół pozakonny służył wiernym. Podobnie jak przed 1836 r., każdorazowy proboszcz był przełożonym zakładu dla księży. Na remont klasztoru w 1836 r. wydatkowano 25 000 zł¹¹

Zarząd domu

W skład zarządu domu w Liszkowie wchodził regens, vice-regens, ojciec duchowny i prowizor. W 1836 r. konsystorz łomżyński przedstawił na tę funkcję księży: Kazimierza Zawadzkiego, Leona Chmielewskiego, Antoniego Jaskowskiego i Stanisława Konopkę; konsystorz sejneński też zapewne podał kandydatów.

Pierwszym regensem został ks. Józef Zienkowicz, dotychczasowy proboszcz parafii Liszków. W rok potem stanowisko regensa i równocześnie proboszcza przejął ks. Anicet Jucewicz i był do 1847 r. Obie funkcje przejął po nim ks. Bartłomiej Klimaszewski, regensem był do 1851 r., kiedy zastąpił go ks. Jakub Choiński, proboszcz w pobliskich Wiejsiejach. Obowiązki vice-regensa spełniali: ks. Leon Chmielewski do 1846 r. (był równocześnie proboszczem parafii Zawady odległej ponad dwieście kilometrów od Liszkowa), ks. Józef Giecwicz do 1850 r. (proboszcz pobliskiej parafii Plutyszki) i ks. Wincenty Suchocki (proboszcz w sąsiednich Łódziejach). Obowiązki ojca duchownego przez cały czas spełniał ks. Tomasz Kalinowski (proboszcz w Lachowie, parafii odległej około dwieście kilometrów od Liszkowa). Prowizorami byli: Józef Tomaszewski (nie znajdował się w spisie księży diecezji augustowskiej), od 1845 r. ks. Jerzy Kasperowicz (proboszcz w niedalekim

⁸ ArŁm, sygn. 251 k. 11, 42, 54.

⁹ *Ordo divini officii*, 1836 s. 46.

¹⁰ ArŁm, sygn. 251 k. 42.

¹¹ ArŁm, sygn. 251 k. 19.

Bakalarzewie), od 1847 r. pan Józef Popławski; tylko on nie mieszkał w zakładzie, zapewne posiadał rodzinę, po rozwiązaniu domu w Liszkowie przeniósł się do Warszawy¹²

Regensom Jucewiczowi i Klimaszewskiemu postawiono zarzuty niegospodarności i złego traktowania demerytów; wielu świadków składało zeznania wobec komisji z udziałem przedstawiciela biskupa i rządu. Stwierdzono, iż regensi spełniali zbyt wiele funkcji: proboszcza, zarządcy, nadzorcy, kupujących żywność. Wzajemne współzycie członków zarządu układało się wtedy nagannie¹³

Domem w Liszkowie zarządzali więc księża z diecezji augustowskiej. Pełnili ponadto inne obowiązki i chociaż w swoich parafiach zastępowali się wikariuszami, to często przebywali poza Liszkowem.

Demeryci

W pierwszym roku istnienia zakładu było 15 demerytów, w 1838 r. — 18, 1839 r. — 19, 1841 r. — 23, 1842 r. — 26, 1843 r. — 26, 1844 r. — 26, 1845 r. — 28. Z tych ostatnich siedmiu przebywało od r. 1837, dwóch — od 1838, dwóch — od 1840, sześciu — od 1842, dwóch — od 1843, trzech — od roku 1844. W Liszkowie przebywali księża ze wszystkich diecezji Królestwa Polskiego, na przykład w 1839 r. z diecezji augustowskiej było 2, chełmskiej — 2, kaliskiej — 3, krakowskiej — 2, lubelskiej — 1, płockiej — 1, podlaskiej — 2, sandomierskiej — 5, warszawskiej — 1. W 1845 r. wymieniono także zakonników 2 dominikanów, 1 kapucyna, 2 pijarów. Wśród pozostałych było 6 proboszczów i 15 wikariuszów.

Demerytów dostarczano do zakładu w oplakany stan: bez odzienia, obuwia, bielizny, w podartych ubraniach, z pięciu przybyłych w maju 1837 r. dwaj nie mieli brewiarza¹⁴ W 1840 r. wymieniono przewinienia niektórych: Antoni Giełazyński i Norbert Szumiński to nałogowi pijacy; Feliks Chmielewski — za podpalenie; Andrzej Bukowski, Euzebiusz Czerski, Adam Zmarzlikiewicz byli źli do szpiku kości; Wojciech Goławski i Andrzej Soyczyński niespełna rozumu. Paweł Podkuliński porzucił kapłaństwo, dzierżawił majątek, miał niewiastę i z nią dzieci, chciał przejść na inne wyznanie, aby wyrwać się spod władzy biskupa. Ten jednak wysłał Podkulińskiego do Liszkowa na czas nieograniczony. Demeryt nie godził się z tym wyrokiem, przy nadarzającej się okazji uciekł; jak się wyraził współkolega, Podkuliński nie mógł żyć bez Julki. Umysłowo chorzy przebywali tu czasowo. W 1845 r. Wojciech Goławski, Andrzej Soyczyński i Łukasz Kodymowski zostali przewiezieni do Braci Miłosierdzia w Warszawie i umieszczeni w szpitalu dla

¹² *Ordo divini officii* z lat 1836, 1838, 1839, 1840, 1843, 1844, 1846, 1851, 1853; ArŁm, sygn. 251 k. 168, 171, 180, 185.

¹³ ArŁm, Akta skarg przeciwko przełożonym i śledztw w instytucie księży demerytów w Liszkowie 1837—1851, sygn. 252 k. 27—64, 133, 220 n.; sygn. 251 k. 179.

¹⁴ ArŁm, sygn. 251 k. 31, 58, 81, 123, 124.

obląkanych¹⁵ Osobiste rzeczy demerytów przechowywano w depozycie i zwracano przy opuszczaniu zakładu. Do 1846 r. zmarło sześciu księży, a jeden uciekł, nikt z rodziny nie zgłosił się po te rzeczy. Przekazano je wójtowi do publicznej licytacji¹⁶

Regulamin wewnętrzny

Car podpisał *Ustawę* w lutym 1836 r., a przygotowania do otwarcia domu rozpoczęły się przynajmniej rok wcześniej. W styczniu 1835 r. KRSWDiOP zwróciła się do biskupów w Królestwie Polskim o nadesłanie uwag dotyczących projektowanego domu dla demerytów. Administrator diecezji augustowskiej, bp Stanisław Choromański, zasięgnął opinii z dwóch konsystorzów swojej diecezji: łomżyńskiego i sejneńskiego.

Oficjał pierwszego konsystorza, ks. Mikołaj Błocki ustosunkował się do pięciu zagadnień: zasad ogólnych, lokalu, zarządu, sposobów poprawy demerytów i pracowników domu. Oto treść jego wypowiedzi w dużym skrócie. Biskup danej diecezji zadecyduje, kto i za co poniesie karę, wyrok ten udostępni przełożonemu domu poprawczego. Po upływie określonego czasu winowajca opuści zakład, gdy zachowywał się poprawnie. Jeśli trafi po raz drugi, trzeba wydłużyć czas jego pobytu, a gdy po raz trzeci, pozostanie na stałe. Byłoby zgorszenie dla ludu, gdyby demeryci przychodzili do kościoła pod strażą, dlatego trzeba urządzić własną kaplicę. Ks. Błocki wymienił obowiązki gospodarcze i duchowe regensa i vice-regensa. Poprawie demerytów służyć będą: wspólne odmawianie brewiarza, rozmyślanie rano i wieczorem, podczas obiadu słuchanie lektury, w ciągu dnia wykłady z teologii, w czwartek konferencja regensa. Aby demeryci nie uciekali z zakładu, trzeba ich odróżnić strojem. Niech noszą sutannę z grubego sukna koloru jak u bernardynów, o kroju polskich kapot, spinanych od góry do dołu czarnymi guzikami, bez kołnierzyka. Zakup żywności, odwiedzanie pokoi demerytów, nadzór służby powierzyć osobie świeckiej, ogrzewaniem i sprzątaniami pokoi zajmie się posługacz, przygotowaniem posiłków kucharz.

Oficjał konsystorza sejneńskiego, ks. Hieronim Zawadzki wskazał dodatkowo na potrzebę pracy fizycznej, jak tokarstwo, stolarstwo, robienie sieci itp. Wśród personelu ma być spowiednik (ojciec duchowny) do przewodniczenia modłom i głoszenia nauk. Najlepszymi środkami poprawy są: post, modlitwa, rozmyślanie i czytanie ksiąg świętych, z położeniem nacisku na post. Bp Stanisław Choromański uwzględnił uwagi obu oficjałów i podał KRSWDiOP swój regulamin. Wiele z jego sformułowań weszło do *Ustawy* z lutego 1836 r.¹⁷

Oto jak przebiegało stosowanie się do regulaminu. W zakładzie była kaplica. Niektórzy z demerytów odprawiali mszę świętą, inni pozostawali

¹⁵ ArŁm, sygn. 252 k. 76, 89, 90, 135.

¹⁶ ArŁm, sygn. 251 k. 129.

¹⁷ ArŁm, sygn. 251 k. 2—15.

w suspensie. Wszyscy odmawiali wspólnie brewiarz. W okresie wielkanocnym uczestniczyli w pięciodniowych rekolekcjach. Kilkakrotnie głosił je bp Paweł Straszyński. W 1846 r. nie mógł przybyć w wielkim poście, polecił odłożyć je na czas poświąteczny, aby mógł wziąć udział¹⁸

Demeryci chodzili w sutannach, ale innego koloru i kroju niż księża diecezjalni; strój wskazywał na ich odrębność. Ks. Paweł Podkuliński podczas ucieczki zwrócił na siebie uwagę ubiorem. Ks. Nikodem Wieluński nie mógł jechać do sądu w Sejnach „w sukni instytutowej”, a regens nie dozwalał założyć jego dawnej sutanny¹⁹

Listy do i od demerytów podlegały kontroli, regens mógł je oddać lub zatrzymać. Demeryci chętnie pisali do władz kościelnych i państwowych z prośbą o ulaskawienie i ze skargami na warunki w Liszkowie. Regens nie wysyłał tych listów, budząc do siebie niechęć podopiecznych. Wówczas bp Straszyński zastrzegł, iż regens skieruje listy do Sejn, dołączy swoją opinię, a biskup przekaze dalej lub złoży do akt. Niejednokrotnie demeryci szukali nielegalnych sposobów porozumiewania się²⁰

W obrębie zakładu pracowali jedynie mężczyźni. Bp Straszyński dopatrzył się, że do pieczenia chleba zatrudniano kobiety, czego zakazał na przyszłość. Cerowanie i szycie odzieży można było przekazywać kobietom ze wsi Liszków za stosowną opłatą. Biskup zaznaczył, iż obecność kobiet daje demerytom okazję do oczerniania przełożonych i wymyślania różnych bajek²¹

Demeryci mieli przebywać w swoich pokojach, zachowywać milczenie, czytać. Oni zaś chętnie gromadzili się w pokoju, chodzili po korytarzach. Przeciwdziałając temu, w 1846 r. bp Straszyński polecił, aby jeden ze świeckich pracowników stale przebywał na górnym korytarzu i o wszystkim powiadamiał regensa²² W dodatku warunki mieszkaniowe nie były dobre. Dla demerytów przeznaczono czternaście pokoi. Początkowo mieszkali pojedynczo, w 1840 r. w sześciu pokojach przebywało po dwóch, w rok potem tylko trzech mieszkali oddzielnie, w 1848 r. były nawet pokoje trzyosobowe²³

Wolny czas od modlitwy mieli demeryci przeznaczać na czytanie dzieł religijnych, czynienie z nich wyciągów, przekładanie na język polski żywotów świętych, przygotowywanie się do comiesięcznych egzaminów z teologii. Demeryci nawet nie sprząтали swoich pokoi, posługacz palił w piecu. Jeśli wykonywali jakieś prace, to dobrowolnie. W 1846 r. KRSWDiOP zarzucała vice-regensowi, iż zlecał demerytom naprawianie sieci, robienie koszyków, naprawianie zegarków, a otrzymane za to pieniądze brał dla siebie. W Liszkowie nie było ogrodu, w którym demeryci mogliby zająć się uprawami i nie oddalać się poza część strzeżoną²⁴

¹⁸ ArŁm, sygn. 251 k. 57, 127.

¹⁹ ArŁm, sygn. 252 k. 75.

²⁰ ArŁm, sygn. 251 k. 21, 96, 146.

²¹ ArŁm, sygn. 251 k. 125.

²² ArŁm, sygn. 251 k. 125; sygn. 252 k. 179.

²³ ArŁm, sygn. 251 k. 104, 112, 115; sygn. 252 k. 129, 132.

²⁴ ArŁm, sygn. 252 k. 221, 224; sygn. 251 k. 58.

Poskromieniu demerytów służyły kary. Księża Krauze i Olechowski nawet w obecności komisji kościelno-państwowej obrzucili zarząd przekleństwami i obelgami. Siłą zaprowadzono ich do pokoi, zamknięto na klucz, przez trzy dni karmiono tylko chlebem i wodą. W 1846 r. regens czuł się osobiście zagrożony. Powiadomił biskupa, ten zwrócił się do naczelnika powiatu o wysłanie do Liszkowa trzech kozaków albo weteranów. Biskup przestrzegł regensa, aby korzystał z ich pomocy tylko dla bezpieczeństwa. Bp P. Straszyński widział nawet potrzebę wprowadzenia „dyscypliny”, czyli kary chłosty. Taką propozycję złożył do KRSWDiOP²⁵

Bardzo dotkliwym był „karceres”, czyli więzienie. W Liszkowie znajdowały się dwa takie pomieszczenia: na piętrze i w piwnicy; to drugie pozbawione było światła, zimne i wilgotne. W 1845 r. gubernator zakazał użytkowania karceru dolnego, KRSWDiOP poparła jego decyzję, uznała postępowanie regensa jako niezgodne z prawem. Mógł on zamykać winnych w celi o chlebie i wodzie na trzy dni. Regens tłumaczył się, iż w zakładzie nie stosuje się kary cielesnej, w tym roku nie skazał nikogo na karcer. Z pięciu księży zmarłych od 1837 r., tylko ks. Czerski przebywał w karcerze²⁶

W 1848 r. księża Wincenty Górski, Cyryl Lisek, Jan Olechowski i Grzegorz Sadkowski zachowywali się „wyjątkowo zuchwale i burzliwie” Sprawa trafiła aż do namiestnika Królestwa, Paskiewicza, który polecił przesłać winnych do fortecy w Brześciu Litewskim. Mieli pracować fizycznie ubrani po cywilnemu do czasu zupełnej poprawy. W dwa lata potem ci księża prosili KRSWDiOP, aby po odbyciu kary w twierdzy Zamość nie musieli wracać do Liszkowa. Administrator diecezji augustowskiej, ks. Mikołaj Błocki opowiadał się za dalszym ich pobytem w zakładzie. Demeryt W. Górski przed 1848 r. już raz był w Zamościu, co nie wpłynęło na dalsze jego postępowanie²⁷

Skargi demerytów najczęściej dotyczyły wyżywienia. Zarzucali regensowi niegospodarność i nadużycia finansowe, obserwowali dokładnie, co i kto przywoził. Szczególnie uciążliwy był okres wielkiego postu; regulamin nie przewidywał kolacji. Bp Straszyński starał się łagodzić ten przepis. Wprawdzie demeryci, jak wszyscy katolicy, mieli zachować post co do ilości i jakości, ale trzeba brać pod uwagę zimny klimat kraju. Niech regens sam zadecyduje, zwłaszcza gdyby posiadał fundusze na wyżywienie. Biskup zgodził się na odrębne potrawy dla dwóch chorych księży, zastrzegając, by z tego powodu inni demeryci nie udawali choroby. W 1845 r. gubernator uznał, że demeryci jedzą gorzej niż pospolicie zbrodniarze, chociaż rząd przeznacza duże sumy na ich utrzymanie. Lekarz wypowiedział się w podobnym tonie. Regens Anicet Jucewicz wykazywał niestosowność takich oskarżeń, lecz wkrótce stracił urząd. Gubernator sam przepisał rodzaj oraz ilość potraw

²⁵ ArŁm, sygn. 251 k. 125; sygn. 252 k. 168, 490.

²⁶ ArŁm, sygn. 252 k. 129, 146, 222; sygn. 251 k. 32.

²⁷ ArŁm, sygn. 252 k. 277, 470; sygn. 251 k. 146.

na każdy dzień, jednakże KRSWDiOP poparła zdanie administratora diecezji, iż uczynił to nieprawnie. Bez porozumienia z władzą diecezjalną nie powinien był również skazywać ks. Grzegorza Sadkowskiego na dwa dni aresztu, a ks. Mariana Kwiatkowskiego na dwa tygodnie postu²⁸

Dom w Liszkowie podlegał więc kontroli obu władz: kościelnej i państwowej. Przy końcu roku składał regens szczegółowe rozliczenie z funduszy rządowych, w przypadku skarg powoływano wspólną komisję. Przez cały jednak czas bezpośrednim zwierzchnikiem zakładu pozostawał biskup diecezji augustowskiej. Nastręczało mu to wiele kłopotu, powodowało obszerną korespondencję z KRSWDiOP. On sam surowo oceniał postępowanie demerytów, uważał ich za ludzi wykolejonych, skłonnych do oczerniania swoich przełożonych i gdyby nie święta cierpliwość, a czasami zmniejszone wymagania, trudno byłoby z nimi wytrzymać²⁹

Ucieczki demerytów

Księża demeryci przebywali w Liszkowie najczęściej wbrew swojej woli, niektórzy bez określenia czasu pobytu lub z wyrokiem na stałe zamieszkanie. Dla nich jedynym sposobem odzyskania wolności była ucieczka. Pomimo czujności pracowników zakładu takie wydarzenia się powtarzały.

W 1839 r. zbiegł ks. Paweł Podkuliński. Po tygodniu schwytano go w odległej około dwieście kilometrów Ostrołęce. Podpułkownik Tokarew stwierdził u zbiega brak dokumentów, podejrzenie wzbudzała jego sutanna. Ks. Podkuliński podawał się za kogo innego, wreszcie przyznał się. Podpułkownik zawiadomił gubernatora płockiego, ten KRSWDiOP Komisarz obwodu ostrołęckiego dał furmankę i pod opieką wartownika wysłał zbiega do Suwałk. Na postoju w Szczuczynie ks. Podkuliński ponownie uciekł³⁰

W 1846 r. ks. Żebrowski w nocy spuścił się z piętra na dwóch prześcierałach. W cztery lata potem opuścił klasztor ks. Władysław Królikowski, a zamierzało to uczynić kilku innych. KRSWDiOP wydelegowała urzędnika, który wraz z przedstawicielem administratora diecezji badali przyczynę takiej postawy demerytów. Stwierdzili, iż dwaj uciekinierzy, Biguszewski i Wieluński, byli skazani bez określenia czasu, nie mieli nadziei na odzyskanie wolności. Komisja orzekła potrzebę zakratowania większej liczby okien i umieszczenia pod nimi podwieszonych skrzyń, aby uniemożliwić demerytom kontakt z ludźmi. Odtąd czterej stróże dniem i nocą pilnowali zakładu³¹

W 1852 r. podczas przejazdu z Liszkowa do Łysej Góry towarzyszyła demerytom policja, o czym będzie jeszcze mowa.

²⁸ ArŁm, sygn. 251 k. 95, 124, 157, 180, 182; sygn. 252 k. 25—64, 132.

²⁹ ArŁm, Akta domu demerytów w Liszkowie 1841, sygn. 253 k. 2,7; sygn. 251 k. 125; sygn. 252 k. 123, 132.

³⁰ ArŁm, sygn. 252 k. 25, 73.

³¹ ArŁm, sygn. 252 k. 207, 358, 489, 519.

Likwidacja zakładu

W końcu 1848 r. administrator diecezji augustowskiej, ks. Mikołaj Błocki, przedstawił KRSWDiOP swoje uwagi na temat domu w Liszkowie. Etat rządowy przewiduje pobyt trzydziestu demerytów, pokoi jest kilkanaście, muszą mieszkać po dwóch lub trzech, czyli dom jest za mały. W Liszkowie znajduje się tylko oparkanione podwórko, odczuwa się brak ogrodu, gdzie księża mogliby spacerować i zająć się pracą fizyczną. W małej wsi trudno o zakup żywności, byłoby łatwiej o to w pobliżu jakiegoś miasteczka. Również brakowało majstrów, kupców itp. Należy wyszukać jakiś klasztor, a gdyby przebywało w nim kilku zakonników, przenieść ich do Liszkowa. W miastach przebywa policja, gdy w Liszkowie nie ma nawet straży wójtowskiej. W przypadku wzburzenia się demerytów regens nie może liczyć na pomoc³² Można sądzić, że ks. M. Błocki odpowiadał na zapytanie KRSWDiOP, dojrzewała myśl o przeniesieniu zakładu.

W Petersburgu uznano Liszków za miejsce nieodpowiednie. W dniu 8/20 marca 1849 r. podano to oficjalnie. Jeszcze w tym roku demeryci mieli przenieść się do klasztoru pobenedyktynskiego na Łysej Górze w powiecie opatowskim, gubernii radomskiej. Zastrzeżono, aby w nowym miejscu wprowadzić dla księży system odosobnienia³³ Realizacja ukazu carskiego odwlekła się w czasie. Dopiero w połowie 1852 r. zakończono remont klasztoru na Łysej Górze. Wówczas KRSWDiOP wydelegowała naczelnika sekcji wyznań, Krajewskiego, aby udał się do Liszkowa i wspólnie z władzą diecezjalną oraz gubernialną ocenił, co przewieźć do nowego klasztoru a resztę sprzedać. Administrator diecezji augustowskiej, ks. Bonawentura Butkiewicz miał zadbać o transport. KRSWDiOP sugerowała wykorzystanie dyliżansów pocztowych lub najem furmanek, przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności. Dotychczasowi pracownicy: stróże, oficjaliści i posługacze mogli udać się na Łysą Górę³⁴

Administrator diecezji opowiedział się za furmankami, potrzeba było siedem czterokonnych wozów. Mieszkańcy Liszkowa takich nie posiadali, Żydzi postawili wygórowaną cenę i z racji swoich świąt mogli podjąć zobowiązanie dopiero w październiku. Wiceregens ks. Wincenty Suchocki, jednocześnie proboszcz w Łódziejach ofiarował własne konie i zachęcił gospodarzy swojej parafii. On sam i prowizor Józef Popławski jechali odrębnym powozem. Vice-regens posiadał listę z nazwiskami demerytów, miał ją przekazać na Łysej Górze i otrzymać potwierdzenie. Prowizor uprzedzał furmanki, na postojach przygotowywał posiłki i nocleg. KRSWDiOP zapowiedziała dla obu pracowników nagrodę, jeśli podróż przebiegnie dobrze i żaden z demerytów nie ucieknie. Konwojowi towarzyszyła policja, dwaj księża mieli dodatkowo nieodstępnych stróżów. Konwój wyruszył w połowie września. Zatrzymywał się na noclegi w Berźnikach, Augustowie, Szczuczynie, Miastkowie, Szelkowie.

³² ArŁm, sygn. 251 k. 151.

³³ ArŁm, sygn. 251 k. 156.

³⁴ ArŁm, sygn. 251 k. 170.

W Warszawie nie było postoju. Podróż przebiegła pomyślnie, wiceregens i prowizor otrzymali nagrody pieniężne³⁵

Na furmanki zabrano archiwum, bibliotekę i cenniejsze rzeczy z wyposażenia zakładu. Sprzęty pokojowe, naczynia kuchenne, przedmioty gospodarcze sprzedano podczas publicznej licytacji; dokładnie notowano, kto i za ile nabył daną rzecz³⁶ Klasztor w Liszkowie opustoszał. W 1849 r. KRSWDiOP zapytywała administratora diecezji augustowskiej, na co przeznaczyć budynek. Nie zachowała się odpowiedź ks. Mikołaja Błockiego. W trzy lata potem KRSWDiOP odmówiła pieniędzy na pokrycie dachu w Liszkowie, uzasadniając, iż nie ma planu na wykorzystanie tego miejsca. Nie powiodło się umieszczenie tutaj siostr szarytek. Ostatecznie cały budynek poddominikański przejęła parafia³⁷

Od 1852 r. demeryci przebywali na Łysej Górze. Podczas powstania styczniowego rozegrała się tam bitwa wojsk carskich z powstańcami. Zniszczono okna, zamki, uciekli pracownicy, rozpierchli się demeryci. Bp Józef Juszyński opowiadał się wówczas za likwidacją zakładu na Łysej Górze, niechby każda diecezja kierowała księży do klasztorów na swoim terenie. Biskup uważał, że demeryci nie pasują do tego miejsca. Benedyktyni byli ludźmi świętymi, wiele uczynili dla oświaty i uprawy roli. Jest piękny kościół, do którego licznie przybywają wierni, znajduje się tutaj drzewo Krzyża Świętego. Ta argumentacja nie przekonała administratora diecezji augustowskiej, ks. Jakuba Choińskiego. Odpowiedział bpowi Józefowi Juszyńskiemu, iż dom na Łysej Górze powinien być zachowany³⁸

THE INSTITUTE OF DEMERITUS PRIESTS IN LISZKÓW (1836—1852)

S u m m a r y

The Institute of Demeritus Priests was a house of punishment and moral improvement for fallen priests from all dioceses of the Kingdom of Poland. Liszków was situated in the Augustów diocese, also called the Sejny diocese. There was a former Dominican monastery where over 20 *demeritus* priests found their place, some stayed for a period of time and some stayed permanently. They were sentenced for drunkenness, fire-raising, leaving priesthood, etc. Many priests did not accept their punishment and tried to escape. In order to prevent escapes the windows were barred and guards watched the place. In case of successful escapes local officers were asked to find them and bring them to the house. The direct authority in the house was a superior (*regens*) subordinated to the bishop of the Augustów diocese and he in turn — to the government Commission for public education and personal affairs of the religious. Together they worked out the schedule of the day for demeritus priests. The priests heard Mass, said the Liturgy of the Hours,

³⁵ ArŁm, sygn. 251 k. 171, 172, 194, 195.

³⁶ ArŁm, sygn. 251 k. 202.

³⁷ ArŁm, sygn. 251 k. 156, 166, 169.

³⁸ ArŁm, sygn. 251 k. 208.

read theological books in their rooms and took an exam every month. They did not do any physical work. The government covered all the costs of running the house. The superior rendered detailed accounts which were checked at the end of the year by delegates of the bishop and the government. The demeritus priests grumbled about the meals and accommodation. There were 14 rooms in the house. Two priests lived in one room. The house in Liszków existed for 16 years, then it was moved to a former Benedictine monastery in Lysa Góra in the Radom district. The monastery in Liszków was too small for the increasing number of priests. There were problems with accommodation and the contact with the authorities was made difficult.